

JÓZEF KISIELEWICZ

ur. 1945; Hrubieszów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, literatura, kultura, lewicowość

PRL

Otwartość na tę kulturę zachodnią była bardzo duża za tej tak zwanej upadłej ludowej komuny, wątpię czy później była taka duża, jeśli chodzi nie tylko o [muzykę], ale i o literaturę, tłumaczenia książek, to w ogóle nieporównywalne rzeczy, tam serie się wydawnicze ukazywały, jakie książki, jakie poezje, najlepsze rzeczy, jakie były na świecie, się ukazywały wtedy. Oczywiście poza tam jakimś kręgiem stricte politycznym, bo takie [coś] to w grę nie wchodziło, ale cała reszta [tak], zresztą ci wszyscy wielcy pisarze wtedy na zachodzie byli o lewicowych poglądach generalnie i to, co się działo gdzieś tam w Sowietach, to ich w gruncie rzeczy mało obchodziło. Tak przynajmniej wynikało z tego, co pisali, albo nawet to popierali, albo nie chcieli wiedzieć. To już taki był styl, taka w ogóle była moda na lewicowość.

Mój przyjaciel, Jurek Łabęcki, którego dziadek był właścicielem pralni, tej takiej fabryki farbiarskiej przed wojną i tak dalej, a ojca wywłaszczono z tego wszystkiego po wojnie, uważał, że to w takim dobrym stylu, mówił: „Czekaj, czekaj, jeszcze weźmiemy się za ciebie”. Z punktu widzenia to mówił takich kategorii lewicowych, a ten stary: „Jak możesz kłaść własne gniazdo?”. On przekomarzał się, śmiał, ale faktem jest, że lewicowość była modna, a nie to, co się potem stało, że poszło to w drugą stronę i taka jak gdyby prawicowość się stała modna i jakieś tam bzdurne opowieści o tym, co kto miał tam przed wojną, a przed wojną to bida była okrutna, i nic tam nie mieli. Mity takie tworzone, no. Ja się na to nigdy nie dałem nabrać, dalej się nie nabiorę.

Data i miejsce nagrania	2012-07-05, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"